Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł. w ekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 10 groszy przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 114 | Września, wtorek, dnia 5-go października 1926. | Rok VIII

Gabinet Marsz. Piłsudskiego

Warszawa. Pan Prezydent Rzplitej wystosował w dniu 2. bm. o godz. 13 min. 20 do p. marszałka Piłsudskiego pismo treści następującej:

Do Pana Józefa Piłsudskiego, marszałka Polski w Warszawie.

Mianuję Pana prezesem Rady Ministrów i ministrem spraw wojskowych.

Jednocześnie na wniosek Pański, mianuję pp.:

Prof. dr. Bartla, posła do Sejmu Rzeczypospolitej — ministrem i poruczam mu kierownictwo Ministerstwa Wyznań Rel. i Ośw. Publ.

Feliksa Sławoj-Składkowskiego, komisarza rządu na m. Warszawę — ministrem spraw wewnętrznych.

Aleksandra Meysztowicza — ministrem sprawiedl.

Gabryela Czechowicza, podsekretarza stanu w min. Skarbu — ministrem skarbu.

Karola Niezabitowskiego — ministrem rolnictwa i dóbr państwowych.

Inżyn. Eugenjusza Kwiatkowskiego — ministrem przemysłu i handlu.

Inż. Pawła Romockiego — ministrem komunikacji.

Inżyn. Jędrzeja Moraczewskiego, posła na Sejm Rzeczypospolitej — ministrem robót publicznych

Dr. Stanisława Jurkiewicza — ministrem pracy i opieki społecznej.

Dr. Witolda Staniewicza, docenta Uniwersytetu Stefana Batorego — ministrem reform rolnych.

2 października 1926.

Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki.
Prezes Rady Min. Józef Piłsudski.

* * *

Wiadomość o powołaniu Marszałka Piłsudskiego na stanowisko premjera wywołała w Sejmie duże wrażenie. W niektórych kołach wyrażają pogląd, że powołanie marszałka Piłsudskiego na stanowisko premjera pozostaje w związku z sytuacją zagraniczną po zawartym układzie litewsko-sowieckim. Jak wiadomo niektóre punkty tego układu dotyczą Wileńszczyzny.

Mistyfikacje

W Poznańskim „Postępie" p. E. M. zamieszcza szereg słusznych uwag dotyczących znanej u nas manji protegowania zagranicznej tandety. Szkodliwy ten objaw braku zrozumienia własnych korzyści, nie mówiąc już o patrjotyźmie, autor artykułu oświetla w następujący dosadny sposób.

„Ten, kto oszukuje, zawsze znajdzie takich, którzy dadzą się oszukać" — pisał słynny M. Machiavelli przed 400-tu laty i ów pogląd nic a nic do dnia dzisiejszego nie stracił ze swej świeżości, zwłaszcza w Polsce.

Mam na myśli nieraz groteskowe, częściej bardzo sprytnie obmyślane mistyfikacje, dotyczące pochodzenia znajdujących się w sprzedaży towarów.

Publiczność nasza lubi zagraniczne towary i płaci za nie drożej, niż za krajowe, łudząc się, że nabywa coś lepszego, nie może więc mieć pretensji, jeśli od czasu do czasu staje się ofiarą mirażu.

Płacimy za różne złudzenia: w teatrze, w kinematografie, za leczenie w Kasie Chorych i w modnych badach, za piękne słowa mówców wiecowych i obietnice ministrów, słowem za najprzeróżniejszego rodzaju urozmaicenia życia codziennego i byłoby niesprawiedliwością, gdyby sprzedający towar krajowy pod mianem zagranicznego nie był za swój dowcip odpowiednio wynagradzany.

Tembardziej, że w handlu zdarzają się różne niespodzianki; naprzykład, wbrew przewidywaniom potęguje się naraz zapotrzebowanie wytwornych trunków. Jak ma w takim wypadku postąpić biedny winiarz? czy oddać się czarnej rozpaczy?

— Mojsie, mach Madera! — pada krótki rozkaz i wnet rodzimy jabłecznik, odpowiednio przyprawiony, nabiera zewnętrznych cech egzotycznego wina.

Lub ktoś chce koniecznie nabyć zagraniczne skarpetki: „ależ, łaskawy panie, naturalnie, że mam, trochę droższe, lecz bez porównania lepsze..."

I łódzkiego pochodzenia skarpetki z niemieckim napisem uszczęśliwiają nabywcę.

Są to drobne, że tak powiem, dziecinne mistyfikacje, lecz pomysłowość ludzka sięga znacznie głębiej.

Znowu przykład: amator sportu lub ułatwionej lokomocji postanowił kupić sobie rower. To już nie butelka wina, ani nie skarpetki, lecz maszyna, której się powierza całość nosa i innych również niezbędnych części ciała ludzkiego.

Jaki kupić: krajowy... zagraniczny... zagraniczny... krajowy... palec stuka o palec, niekiedy chybia, lecz w rezultacie jasno wskazuje, że trzeba nabyć zagraniczny.

Idzie więc sportsmen do składnika, przybiera minę fachowca i po długiem wybieraniu daja się namówić na kupienie rzekomo zagranicznego roweru, który został wykonany w krajowej fabryce i na specjalne żądanie hurtownika zaopatrzony w mistyfikujące godło.

Nabywca jest zadowolony, bo znalazł, co chciał i kupiec również ma dobrą minę, gdyż nadprogramowo zarobił kilkadziesiąt złotych...

Zdarzają się jeszcze ciekawsze kombinacje, świadczące o niewyczerpanem źródle dowcipu i pomysłowości naszych staro- i nowo zakonnych przemysłowców.

Istnieje w Szwajcarji swiatowej sławy fabryka czekolady; wyroby jej znane są u nas jeszcze z czasów przedwojennych, lecz obecnie cło tak jest wysokie, że o imporcie do Polski niema mowy.

Naraz ku radości amatorów zagranicznych smakołyków zjawia się w oknach wystawowych dawno nie widziana czekolada i wcale nie jest droga.

W smaku coprawda ustępuje krajowym wyrobom ale może to tylko złudzenie a może jest teraz inna moda na smak?

Więc Szan. publiczność, ta elegancka, z miną smakoszów zagłębia złote zęby w czekoladową masę, sugerując siebie i otoczenie nieistniejącemi zaletami, aby ich kto nie posądził o zaściankowe gusta.

I nie podejrzewają nawet „wybredni" konsumenci, że spożywają wytwór bardzo swojskiej fabryczki, której właściciele swym delikatnym rozumem odkryli najkrótszą drogę wiodącą do powodzenia.

Podobnych przykładów mistyfikacji możnaby jeszcze wyliczyć mnóstwo, lecz sądzę, że dla charakterystyki ujemnego patrjotyzmu gospodarczego i tych wystarczy.

Kto winien? Trochę przemysłowcy, więcej kupcy, lecz najwięcej ten odłam społeczeństwa, który proteguje wszelką tandetę, byleby miała choć pozory zagranicznego pochodzenia.

Z życia Towarzystw

** **Zebranie Tow. św. Wincentego a Paulo** odbędzie się w środę, dnia 6. bm., o godz. 3 popoł., w salce parafjalnej.

- Kronika -

Września, dnia 4-go października 1926 r.
Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Franciszka z Assyżu, jutro: Placydy.

— **Podziękowanie!** Kierownictwo tut. szkoły wydziałowej żeńskiej składa tą drogą serdeczne podziękowanie W-mu Panu Andrzejowi Prądzyńskiemu za ofiarowanie 100 złotych na zakup książek dla ubogich uczenic z okazji 25-lecia istnienia swej księgarni.

— **Podziękowanie!** Za hojny dar przekazany tut. szkole powszechnej z okazji 25-lecia istnienia Księgarni we Wrześni składam w imieniu całego grona nauczycielskiego i dzieci szkolnych jak najserdeczniejsze podziękowanie. W. Gawęcki, rektor.

* **Z ekranu:** W poniedziałek dnia 4 października wystawia Kino „Apollo" słynne dzieło **Gardnera Sulliwana „Cześć Kobiecie!" „Hail the Woman!"** wielki dramat życiowy wytwórni Associated First National Pictures, Hollywood. Z współudziałem największych gwiazd ekranu, jak Florence Yidor, Lloyd Hughes, Teodor Roberts i Gertrud Claire. Koncert smyczkowy ze specjalną do obrazu ilustracją muzyczną. W środę, dnia 6-go bm. wystawi Kino Apollo niebywałą sensację z najsilniejszym i najodważniejszym człowiekiem świata „Marcco" w filmie pod tyt. **„Marcco zwyciężca"** sensacyjno-salonowy dramat w 8-miu aktach. Najnowszy film sezonu 1926/27 roku. Pełen przygód i sensacji stanowiący perłę i ozdobę sensacyjno-salonowej produkcji świata. Koncert smyczkowy orkiestry wojsk. Bliższe szczegóły w afiszach.

* **Komunikat prasowy Loterji fantowej Bursy Gimnazjalnej.** Ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę, dnia 17. bm. w sali Odeon o godz. 12 w poł. Wstęp bezpłatny. Celem przysporzenia dalszych funduszów do wykończenia budowy w stanie surowym, tj. pokrycia jej dachem odbywać się będzie na mocy zezwolenia Starostwa z dn. 2. bm. L. 9607/26. 4/I. publiczny kolportaż oraz sprzedaż losów Loterji w ciągu b. tygodnia. Losy ofiarowywać będą wychowankowie bursy, opatrzeni w odpowiednie pełnomocnictwa Towarzystwa. Zarząd nie wątpi, że kolporterzy spotkają się z życzliwym przyjęciem Sz. Obywatelstwa, tembardziej, że dadzą każdemu możność dowolnego zaopatrzenia się w silnie już poszukiwaną resztę losów, którą Towarzystwo jeszcze rozporządza.

Bliższe szczegóły programu ciągnienia, podadzą dalsze komunikaty prasowe oraz osobne afisze. —

* **Ugotowany w kotle.** We włocławskiej fabryce celulozy zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł jeden z robotników fabrycznych. Podczas czyszczenia kotłów wpuszczono przez nieuwagę masę drzewną w momencie, gdy w kotle znajdowali się jeszcze robotnicy. Ofiarą padł robotnik, którego masa objęła po pas i wprost żywcem ugotowała.

* **„Składnica" gwoździ w żołądku pacjenta.** W jednej z łódzkich klinik pod nazwą „Unitas" dokonano niezwykłej operacji, która stanie się niewątpliwie sensacją w sferach lekarskich. Operacja dokonana została na osobie dwudziestotrzy letniego Łodzianina A. S. Pacjent skarżył się od dłuższego czasu na bóle żołądka, a ponieważ zwierzył się lekarzowi, że połknął kilo gwoździ, dokonano zdjęć Roentgenowskich. Okazało się, że w żołądku pacjenta tkwi 46 gwoździ, kilkadziesiąt haków, cztery igły, jedna szpilka od włosów, ułamek brzytwy, ogółem wagi siedemset gramów, wszystko zardzewiałe. Dokonano operacji żołądka. Pacjent czuje się obecnie dobrze i jak zeznał połknął te przedmioty w tym celu, aby popisać się elastycznością żołądka.

Napad na posła Zdziechowskiego

Dnia 1. bm. o godz. 3 nad ranem został napadnięty w swem mieszkaniu w Warszawie poseł Zdziechowski (ZLN.) przez nieznanych bliżej osobników, którzy podobno byli w mundurach oficerskich. Posła Zdziechowskiego pobito i poraniono kolbami od rewolwerów aż do utraty przytomności. Napad prawdopodobnie ma charakter polityczny i zapewne stoi w związku z akcją antyrządową posła Zdziechowskiego na terenie Sejmu.

W związku z napadem na posła Zdziechowskiego poseł Lieberman (P. P. S.) oświadczył: „Napad jest

okropnością. Trudno zrozumieć, jak tego rodzaju metody walki politycznej mogą być stosowane."

Po konferencji z Prezydentem Rzplitej Marsz. Rataj, który powrócił z Zamku zaprosił przedstawicieli Z. L. N. posłów Głąbińskiego i Al. Zwierzyńskiego oraz senatora Bielawskiego. Na konferencji pos. Głąbiński przedstawił przebieg napadu na posła Zdziechowskiego, oświadczając, że kwestja ta stała się sprawą całego parlamentu i narodu. Poseł Głąbiński domagał się surowego ukarania przestępców. Pan Marszałek Rataj solidaryzował się całkowicie ze stanowiskiem posła Głąbińskiego.

„Udział osób wojskowych nie ulega wątpliwości"

Warszawa, 3. 10. Marszałek Rataj otrzymał list następujący:

Do Pana Marszałka Sejmu w Warszawie.

W posiadaniu pisma p. Marszałka z dnia 2. bm. w sprawie napadu na posła Zdziechowskiego, mam zaszczyt zakomunikować, że podzielam ocenę faktu wyrażoną przez p. Marszałka i rozumiem powagę sytuacji. Śledztwo wszczęte pierwotnie na polecenie komisarza rządu przez władze cywilne zostało przekazane żandarmerji, ponieważ niestety udział osób wojskowych w napadzie nie ulega wątpliwości. Nie omieszkam informować p. Marszałka o przebiegu dochodzeń w miarę otrzymywanych meldunków. (—) Prezes Rady Ministrów, K. Bartel.

Wyciąg z „Orędownika Urzędowego" № 39

Dowództwo Okręgu Korpusu № VII. podaje do wiadomości, że został przedłużony **do dnia 15 lutego 1927 roku** zaciąg ochotniczy do służby **w piechocie.** Jako ochotnicy mogą być przyjmowani mężczyźni urodzeni w latach 1907, 1908 i 1909 nie posiadający cenzusu naukowego, uprawniającego do służby półtorarocznej.

Podania zaopatrzone w załączniki, wyszczególnione w § 393. rozp. wyk. do ust. o powsz. obow. służby wojsk. (Dz. Ust. R. P. nr. 37.25 poz. 252) winni zainteresowani kierować do P. K. U., właściwych dla ich faktycznego miejsca zamieszkania. Wcielenie ochotników, których podania zostaną uwzględnione, nastąpi w marcu 1927 r.

Również może być powołana na własną prośbę do służby w marcu 1927 r. pewna ograniczona ilość poborowych, urodzonych w roku 1903, którzy zostali zaliczeni do nadkontyngensu.

Podania o powołanie do służby czynnej z nadkontyngensu winni zainteres. kierować w terminie do dnia 15. 2. 27 r. do P. K. U. właściwych dla ich stałego miejsca zamieszkania, które decydują ostatecznie o przyjęciu lub nieprzyjęciu zgłoszenia.

*

Wybór zarządu gminnego gminy Nowawieś Królewska dokonany w dniu 17 września rb. na którym wybrano:
a) sołtysem i poborcą podatków p. Józefa Formaniaka,
b) I. ławnikiem p. Antoniego Majchrzaka,
c) II. ławnikiem p. Antoniego Ludwiczaka,
d) zastępcą ławników p. Marcina Pyzdrowskiego
zamieszkałych w Nowejwsi Królewskiej p. Starosta zatwierdził.

Czas urzędowania nowo zatwierdzonego zarządu trwa przez trzy lata a mianowicie od 2 października 1926 r. do 2 października 1929 r. włącznie.

*

Wybór zarządu gminnego gminy Spławie dokonany w dniu 4 września 1926 r. na którym wybrano:
a) sołtysem i poborcą podatków p. Antoniego Mikołajczaka,
b) I. ławnikiem p. Jana Dzienniaka,
c) II. ławnikiem p. Władysława Suchorskiego,
d) zastępcą ławników p. Józefa Skorupkę
zamieszkałych w Spławiu p. Starosta zatwierdził.

Czas urzędowania nowo zatwierdzonego zarządu trwa przez sześć lat a mianowicie od dnia 1 października 1926 r. do 1 października 1932 r. włącznie.

*

Wybór zarządu gminnego gminy Gorazdowo dokonany w dniu 20 września 1926 r. na którym wybrano:
a) sołtysem i poborcą podatków p. Franciszka Gąsiorka,
b) I. ławnikiem p. Jana Frankiewicza,
c) II. ławnikiem p. Franciszka Orłowskiego,
d) zastępcą ławników p. Ludwika Flisiaka
zamieszkałych w Gorazdowie p. Starosta zatwierdził.

Czas urzędowania nowo zatwierdzonego zarządu trwa przez sześć lat a mianowicie od dnia 3 października 1926 r. do 3 października 1932 r. włącznie.

*

Wybór zarządu gminnego gminy Krzywogóry dokonany w dniu 23 września 1926 r. na którym wybrano:
a) sołtysem i poborcą podatków p. Ludwika Michalskiego,
b) I. ławnikiem p. Jana Srokę,
c) II ławnikiem p. Jana Wosia,
d) zastępcą ławników p. Leona Mokrackiego
zamieszk. w Krzywogórze, p. Starosta zatwierdził.

Czas urzędowania nowo zatwierdzonego zarządu trwa przez sześć lat a mianowicie od dnia 5 października 1926 r. do 5 października 1932 r. włącznie.

*

Wśród bydła rogatego obszaru dworskiego Zieliniec stwierdził pow. lekarz weterynaryjny „pryszczycę".

Wśród bydła rogatego w zagrodzie Michała Majchrzaka w Bierzglinku stwierdził powiatowy lekarz weterynaryjny „pryszczycę".

Pomór świń w zagrodzie majętności Sokołowo wygasł. Środki ochronne znosi się.

Rak Ziemniaczany.

(Dokończenie z nr. 111.)

Stwierdzenie w danej miejscowości jakiegoś kraju Raka ziemniaczanego pociąga za sobą cały szereg środków ochronnych, jakie są stosowane w celu nie pozwolenia chorobie rozszerzać się, a mianowicie: niszczenie naci od kartofli chorych, same zaś kłęby paruje się, a miejsca porażone na lat 15 wyłącza się z pod uprawy kartofli, policyjnie zabrania się w obszarze zarażonym i podejrzanym przewożenia i obrotu ziemniakami itd. Dla całego Państwa, w którem Raka stwierdzono, następstwa są bardzo przykre i narażają na dotkliwe straty z powodu zakazów przywozu kartofli z kraju Rakiem porażonych, jakie prawie wszystkie Państwadla własnej ochrony wydały.

Stwierdzenie u nas Raka na Górnym Śląsku i w 5 punktach Wielkopolski, zalicza nas do szeregu krajów porażonych Rakiem i pociąga za sobą wszystkie następstwa. Lecz ponieważ na dalsze odległości Rak może rozpowszechniać się za pośrednictwem ziemniaków lub ziemi przenoszonej z niemi lub innemi okopowemi, jakie rosły na polu porażonem, a G. Śląsk ze swych granic ani ziemniaków ani innych okopowych nie wysyła, obawa przeniesienia Raka z Górnego Śląska do innych dzielnic, a tembardziej do innych krajów jest w każdym razie przedwczesną. Dla nas, a mianowicie Poznańskiego, a w szczególności miejscowości położonych bliżej granicy zachodniej właśnie z tej strony grozi niebezpieczeństwo. W celu powstrzymania rozszerzania się dalej Raka z wykrytych 3-ch miejscowości (2 w pow. Chodzieskim i 1 w pow. Leszczyńskim) w Wielkopolsce zostały przedsięwzięte ostre środki policyjne zapobiegawcze.

Pograniczny ruch gospodarczy, a szczególnie import z Niemiec odmian zarodowych może być okazją do przeniesienia Raka. Szczególnie przy wypisywaniu odmian, tak zwanych, odpornych na Raka ziemniaczanego można oddać sobie, sąsiadom i całemu krajowi kiepską przysługę. Odmiany odporne pochodzące z pól Rakiem zarażonych, zarażą ziemię, do której będą wsadzone i jeżeli nawet okażą się rzeczywiście odpornemi, to jednak Raka przeniosą na nasze pola. Nietrudno wtedy o sposobność, by zarodniki Raka, które mogą w ciągu wielu lat leżeć spokojnie w ziemi, dostały się na jakąś inną odmianę, a rozpowszechnienie dalsze już będzie zapewnionem.

Ze względu na to, że Rak posiada bardzo dużą ilość zarodników i zarodniki są bardzo małe, łatwo się przenoszą wszystkiemi możliwemi sposobami. Wiatr, woda, zwierzęta, ludzie, narzędzia, wozy, worki, wszystko to, może być pośrednikiem przy przenoszeniu nie widocznych gołem okiem zarodników, które jak trafią na kartofel to tak prędko do niego się dostaną i zakorzenią jak dobre ziarno rzucone w ciepłą i wilgotną ziemię.

Początkowo zarażony kartofel nie różni się niczem od zdrowego, gdyż posiada tylko drobne plamki na skórce. W miarę zaś rozwoju Raka na powierzchni zaczynają się tworzyć narośla. Narośla te wciąż powiększają się. Kształt posiadają nieprawidłowy, kolor brunatny, coś w rodzaju szyszki lub kwiatu kalafioru. Sam kartofel toczony przez Raka, który nim się żywi, kurczy się i zmniejsza. W ostatnim stadjum rozwoju Raka pod krzakiem już nie możemy znaleść kartofli, a na wyciągniętych łętach będą wisieć lub zostaną urwane w ziemi nieforemne, szurpate, zeschnięte jakby grzyby-grudki. Dżdżysta pogoda i nizkie ciężkie grunta sprzyjają rozpowszechnianiu się tej choroby, szczególnie zaś sprzyja sadzenie kartofli z roku na rok na tem samem miejscu.

Lustratorzy, upoważnieni przez miejscowe Władze, obchodzą wszystkie gospodarstwa i nietylko gospodarstwa, a zaglądną jeszcze z większą uwagą do chałupnika, wyrobnika lub mieszkańca miejskiego, mającego tylko mały ogródek, by sprawdzić jak wyglądają jego kartofle.

Rak ziemnaczany jest łatwy do rozpoznania, gdyż nie jest podobny do żadnej z często spotykanych u nas chorób. Tak zwane parchy lub też krosty, które czasami mogą być podobne do Raka, łatwo jest odróżnić od niego, gdy przetniemy kartofel. Parchy jest to choroba skórki, wewnątrz kartofel jest przytem zdrowy i normalny.

Po przejściu urzędowej lustracji nie powinien właściciel kartofli być zupełnie pewnym zdrowotności ich. Mógł lustrator przeoczyć, mógł Rak być w pierwszych okresach rozwoju, to znaczy mało widocznym, mogły narośla poobłamywać się przy arfowaniu, cylindrowaniu i przesypywaniu. Dlatego też po przeczytaniu tych paru uwag, jakie w sprawie Raka skreśliłem, niech każdy w swoim własnym interesie przeprowadzi sam uczciwą, szczegółową lustrację własnych kopców, piwnicy, kartofli drobnych, które niedaleko od domu i inwentarza zsypał. A gdyby coś znalazł, co wyglądałoby podejrzanem, to w myśl starego przysłowia „Strzeżonego Pan Bóg strzeże" niech weźmie parę wątpliwych kartofli i w papierowej torebce, na której trzeba napisać adres i miejsce znalezienia, odeśle do swojego Komisarjatu Obwodowego lub Starostwa. Nie dużo zachodu to będzie kosztować, a dużych strat dla siebie i dla okolicy można oszczędzić, gdy się zawczasu do walki z tą chorobą weźmie. (—) J. J.